PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

ROBOTNIK

DWUTYGODNIK POLITYCZNY — POLSKICH SOCJALISTÓW

6. VI. 42. № 90

ADAM PRÓCHNIK

Robotnicza Warszawa głęboko wstrząśnięta została niespodziewaną śmiercią Tow. Dr. Adama Próchnika. Był on bowiem jedną z najbardziej popularnych postaci z pośród przywódców polskiego ruchu robotniczego.

Adam Próchnik odznaczał się niezwykłą aktywnością i wszechstronnością działania. Był wybitnym historykiem polskiego ruchu niepodległościowego i socjalistycznego, był jednym z najbardziej czołowych oświatowców, szczególnie czynnym na terenie oświaty robotniczej (był przed wojną wiceprezesem Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego), był wybitnym samorządowcem, znakomitym publicystą, mówcą, działaczem społecznym.

W ruchu robotniczym brał żywy udział od najmłodszych lat, już na ławie gimnazjalnej. Jeszcze jako student przeciwstawiał się wpływom i tendencjom Piłsudskiego w polskim ruchu robotniczym, wówczas na terenie Lwowa. Odtąd był zawsze czujny na niebezpieczeństwo piłsudczyzny w ruchu i był zawsze wierny zasadom socjaldemokratycznym.

Wojnę światową przebył w armii austriackiej, gdzie zorganizował tajną organizację niepodległościową „Wolność". Na niedługo przed końcem wojny został aresztowany i tylko upadek c. k. monarchii uratował go przed sprawą gardłową. W Polsce niepodległej rozwijał żywą działalność jako nauczyciel, oświatowiec i samorządowiec. Terenem Jego działania stał się Piotrków, gdzie Zmarły był nauczycielem, radnym miejskim, przewodniczącym Rady Miejskiej, ławnikiem i posłem. Mandat poselski był wyrazem uznania robotników Piotrkowa za działalność oświatową i samorządową Zmarłego.

Prześladowania sanacyjne, które spadły na polski ruch socjalistyczny w r. 1930, dotknęły również Tow. Próchnika. Z Piotrkowa zostaje przeniesiony „służbowo" do Poznania, gdzie z miejsca nawiązuje żywy kontakt z miejscowym ruchem robotniczym, rozwijając przede wszystkim działalność oświatową. Poznań stanowi jednak tylko krótki rozdział w życiu Tow. Próchnika. Od r. 1932 spędza w Warszawie i wrasta głęboko w życie ruchu robotniczego stolicy. Tu znów rozwija działalność oświatową, samorządową (zostaje wybrany radnym m. Warszawy i członkiem prezydium klubu radzieckiego PPS) i spółdzielczą. Był w Polsce najbardziej czołowym teoretykiem spółdzielczości robotniczej.

Był Tow. Adam Próchnik klasycznym intelektualistą, ale zarazem jak nikt inny bliskim klasie robotniczej. Był uczonym i był wodzem politycznym. We wrześniu 1939 brał żywy udział w akcji obrony Warszawy aż do momentu kapitulacji. W dniach oblężenia wygłosił do ludności stolicy płomienną mowę radiową. Niezwykle prosty i bezpośredni w codziennym życiu, krył w sobie prawdziwą wielkość.

Tow. Próchnik pozostawił po sobie obfitą twórczość pisarską: historyczną, oświatową, spółdzielczą, publicystyczną. Był członkiem Instytutu Badania Najnowszej Historii, był redaktorem „Kroniki Ruchu Rewolucyjnego", redaktorem „Lewego Toru" i współpracownikiem przedwojennej prasy PPS. Pozostawił szereg dzieł o charakterze naukowym i literackim: „Demokracja kościuszkowska", „Piętnastolecie Polski Niepodległej", „Idee i ludzie", ponadto szereg artykułów i prac naukowych w czasopiśmie „Niepodległość".

Był historykiem i był jednym z tych, którzy toczą naprzód koło historii.

DRUGI FRONT

Dwa lata temu o tej porze Hitler miał już za sobą udaną akcję w Norwegii, rok temu ofensywą na Bałkanach. Dwa lata temu Hitlera było stać na dwie ofensywy w ciągu jednego roku: w Norwegii i Belgii, Holandii, Francji. Rok temu stać go było na ofensywę bałkańską i ofensywę przeciwko Sowietom. W tym roku oczekiwano, że przed uderzeniem generalnym na Sowiety Hitler przeprowadzi uprzednio, podobnie jak w latach ubiegłych, drugą akcję: np. przeciw Szwecji, albo przeciw Turcji, że przed uderzeniem na Sowiety zmusi do przyjęcia walki rezerwowe wojska anglo-amerykańskie, które bez tego wiszą nad nim jako niebezpieczne zagrożenie od Zachodu.

Hitler nie uderzył, nie stworzył drugiego frontu, nie zmusił Anglików do walki i rozpoczyna ofensywę w Sowietach, bo atakiem na Kercz ofensywę na Wschodzie należy uważać za rozpoczętą, nie rozprawiwszy się z Anglikami. Takie postępowanie Hitlera można uzasadnić jedynie jego poczuciem własnej słabości. W trzecim roku wojny Niemiec hitlerowskich nie stać już na dwie ofensywy w ciągu jednego roku. Na to, na co jeszcze Hitler może się zdobyć, to kontynuowanie zeszłorocznej ofensywy na Wschodzie z tym, że sam Hitler już dziś (w ostatniej mowie) przygotowuje naród i armię niemiecką na nową zimę wojenną.

Teraz widać, jak bezsporną jest rzeczą, że czas pracuje przeciwko Hitlerowi. Gdy z każdym rokiem i z każdym miesiącem wojny Niemcy Hitlera wykruszają się z zapasów żywności, surowców i sił roboczych, Anglia i Ameryka stają się w tym samym czasie wciąż silniejsze. Churchill w drugą rocznicę objęcia szefostwa rządów powiedział: „Dziś nie jesteśmy już nieuzbrojeni. W. Brytania uzbrojona jest dobrze. Gdy ogarniemy myślą ogrom zasobów, jakimi rozporządzamy, musimy iść w przyszłość z coraz większą wiarą w potęgę tych sił, które dziś zamieniamy na broń".

Przy sowieckiej taktyce niszczenia kraju przed oddaniem go najeźdźcy, Hitler nie zdobył i nie zdobędzie w Rosji tego, czego tam szukał: surowców, sił roboczych i żywności. I jakieby Hitler nie odniósł jeszcze sukcesy na Wschodzie, to nie powstrzyma już tempa staczania się Niemiec hitlerowskich po równi pochyłej ku klęsce.

Charakterystyczne są również nastroje ludności po obu walczących stronach. Gdy z Niemiec i Włoch nadchodzą nas informacje o załamywaniu się psychicznym społeczeństwa, wiemy to nawet z artykułów Goebbelsa, gdy zima rosyjska głęboko wstrząsnęła postawą moralną niemieckiego żołnierza, w tym samym czasie w Anglii nastroje ludności są jak najbardziej mocne i ofensywne. W Londynie odbyło się szereg spontanicznych manifestacji robotniczych, na których powzięto uchwały o utworzeniu drugiego frontu w Europie, by jeszcze w ciągu 1942 roku zakończyć wojnę. Członkowie rządu angielskiego Churchill, Cripps i Morrison oświadczyli w publicznych przemówieniach, że Anglia przejdzie do ofensywy w wybranym przez siebie momencie.

„Z wielu stron — oświadczył w swej ostatniej mowie Churchill — nalegają na nas, aby przeprowadzić ofensywę na kontynencie Europy i tym samym stworzyć drugi front Nie mogę, oczywiście, ujawniać naszych planów, ale witam z zadowoleniem bojowy duch narodu brytyjskiego".

W przygotowaniach do ofensywy na kontynencie europejskim żywy udział bierze Ameryka. W północnej Irlandii lądują coraz to nowe kontyngenty wojsk amerykańskich, które wezmą udział w wielkim desancie wojsk sprzymierzonych w Europie. Ogółem USA wystawić mają do końca b. r. 4-milionową armię. Do Londynu przybyły amerykańskie misje wojskowe wszystkich rodzajów broni, celem uzgodnienia operacji oddziałów amerykańskich z akcją wojsk angielskich w Europie.

Przygrywką do stworzenia drugiego frontu był wielki nalot angielski na Rzeszę, dokonany w zeszłym tygodniu z soboty na niedzielę. Jest to największy nalot w dziejach obecnej wojny. Brało w nim udział 1250 maszyn. Bombowce angielskie zrzuciły na Rzeszę 3 tys. ton bomb. Obiektami nalotu były: Nadrenia, Zagłębie Ruhry, a w szczególności przemysłowe miasto Kolonia.

Głównodowodzący lotnictwa angielskiego gen. Harris oświadczył w rozkazie do lotników: „Bierzemy odwet za bombardowanie otwartych miast angielskich, mścimy się również za umęczone narody krajów okupowanych, za tysiące niewinnie pomordowanych i katowanych w obozach i więzieniach. Będziemy tak postępować aż do momentu, kiedy jarzmo barbarzyństwa zostanie na zawsze złamane".

PROBLEM JEDNOŚCI.

Od pewnego czasu toczą się w ruchu socjalistycznym pertraktacje zjednoczeniowe. W toku pertraktacji w pismach WRN ukazały się artykuły napastliwe pod naszym adresem. Piętnując oszczerstwa wysuwane przez WRN, samo podjęcie publicznego rozważania na temat jedności ruchu socjalistycznego uważamy za słuszne. Rozbicie ruchu jest bowiem sprawą publiczną, dokonaną przed oczyma i w szeregach robotników i przezwyciężenie rozłamu dokonać się musi również w obliczu opinii robotniczej. Rozpatrzenie wszystkich przyczyn rozbicia uchroni nas przed personalistycznym ujmowaniem sprawy i może się bardzo znacznie przyczynić do wyjaśnienia sytuacji w ruchu robotniczym.

Podstawą akcji zjednoczeniowej musi być uzgodnienie w dwóch zasadniczych dziedzinach, stanowiących podstawę istnienia każdego ruchu: w dziedzinie ideologiczno-politycznej i w dziedzinie organizacyjnej.

Na wstępie odpowiedzieć musimy na pytanie, kto ponosi odpowiedzialność za istniejący obecnie stan rozbicia? Z pełnym poczuciem odpowiedzialności stwierdzamy, że rozbicie zostało spowodowane przez kierownictwo WRN. Grupa ludzi, która powołała do życia WRN, odrzuciła współpracę szeregu wybitnych przywódców przedwojennego ruchu socjalistycznego i przystąpiła z miejsca do ataku na wszystkich, którzy zostali wyłączeni wysuwając przeciwko nim zarzuty prawicowego (sikorszczyzna) czy lewicowego (komunizowanie) „odchylenia" od właściwej ich zdaniem linii politycznej. Poza nawiasem WRN pozostała nie tylko tak zwana „opozycja lewicowa" wewnątrz przedwojennej PPS, ale i ludzie o tradycjach i przekonaniach socjaldemokratycznych, choćby byli najbardziej umiarkowani. Nasza organizacja Polskich Socjalistów skupiła wszystkich wyłączonych, stając na mocnym gruncie Socjaldemokracji. U podstaw WRN od samego początku tkwiła koncepcja polityczna, której przy istnieniu wewnętrznej demokracji organizacyjnej przeprowadzićby nie było można. Kierownictwo WRN postawiło na współpracę polityczną z czynnikami wojskowo-sanacyjnymi.

Współdziałanie z sanacją WRN ukrywa przed robotnikami, gdyż klasa robotnicza nigdyby takiego sojuszu nie zaakceptowała. Polityka WRN'u prowadzona w ramach tajnej dyplomacji, jest możliwa dzięki temu, że w organizacji WRN istnieje system dyktatury kierownictwa. Współdziałanie z sanacją, tajna dyplomacja i dyktatura kierownictwa, to są trzy ogniwa jednego łańcucha.

Najbardziej charakterystycznym przykładem polityki WRN'u jest podporządkowanie wrn-owskich formacji bojowych kierownictwu sanacyjnych kół wojskowych. Poprzedziło ten fakt ogłoszenie w piśmie WRN artykułu (numer z połowy stycznia 1942), z którego cytujemy następujący ustęp: „Z radością możemy stwierdzić—pisał WRN—że zasadniczy punkt widzenia reprezentowany przez nas jest rozumiany tak samo przez kadrę sił zbrojnych w kraju (sanację — uw. Rob.). Również z radością stwierdzamy, że oblicze ideowe tej kadry wykrystalizowało się w duchu szczerego demokratyzmu, co niewątpliwie ogromnie ułatwi szybkie wypełnienie kadry masami robotników, chłopów i pracowników umysłowych, oraz sprawne uruchomienie odrodzonych sił RP".

WRN powtarza politykę 1926 r. Lekkomyślnej i niebezpiecznej polityce współdziałania z sanacyjnym spiskiem, przeciwstawiamy tworzenie niezależnych od sanacji robotniczych i chłopskich oddziałów szturmowych i zasadę powszechnego uzbrojenia robotników i chłopów.

W wyniku współdziałania z sanacją WRN wykluczył ze swego słownika słowo S o c j a l i z m, zastępując je słowem R ó w n o ś ć. Hasła Kongresu radomskiego brzmiały: Niepodległość, Wolność, Socjalizm; hasła WRN: Wolność, Równość, Niepodległość. Hasła te nie są złe. Wszystkie są słuszne, tylko nie są dla klasy robotniczej wystarczające. Wolność—Równość—Niepodległość, to były hasła Wielkiej Rewolucji Francuskiej z roku 1779; od tego czasu upłynęło 150 lat i w tym czasie wśród czołowych haseł walczącego ludu pojawiło się słowo: S o c j a l i z m.

WRN próbował uzasadnić swoje rezygnacyjne stanowisko koniecznością zbliżenia się do ruchu ludowego, tymczasem związanie się WRN z dawną biurokracją sanacyjną mimo „zróżowienia" sztandarów spowodowało właśnie zerwanie z ruchem ludowym.

WRN usiłuje przerzucić odpowiedzialność za zerwanie porozumienia na Ludowców. W wydawnictwie WRN „Wieś i Miasto" numer z Maja 1942, czytamy: „Dążymy do wy-

tworzenia sojuszu robotniczo-chłopskiego. Jeśli jednak wciąż nie możemy wydostać się na szeroki gościniec, wiodący do Polski Ludowej, i kręcimy się po opłotkach grzecznych rozmów i od wypadku do wypadku czasem decydujemy się na jakieś wspólne wystąpienie, to trzeba nam myśleć o przyczynach tego stanu rzeczy i o sposobach wydostania się na otwartą drogę". WRN milczy o swoim sojuszu z sanacją, a natomiast obrzuca obelgami Ruch Ludowy, pisząc: „W rozmowach prywatnych nieraz się daje słyszeć: Nie można iść na wyłączną współpracę z obozem socjalistycznym, gdyż to wepchnęłoby ruch chłopski na drogi czysto rewolucyjne, a wobec sprężystości i siły organizacji socjalistycznej, mogłoby takie ścisłe współdziałanie osłabić znaczenie chłopów. Taka kalkulacja polityczna nakazuje unikać ścisłego sojuszu z socjalistami i zachować swobodę ruchu również wobec obozu reakcji endeckiej".

Napaść WRN na Ludowców jest grubymi nićmi szyta. WRN nie ma nie tylko ścisłego, ale nie ma żadnego sojuszu z Ruchem Ludowym, przyczyną zerwania była nie „rewolucyjność", lecz sanacyjność WRN'u. I możemy stwierdzić wobec całej klasy robotniczej, że Ruch Ludowy nie prowadzi polityki „swobody ruchów wobec endecji", lecz widzi naturalnego sojusznika w niezależnym, socjaldemokratycznym ruchu robotniczym. Naciskanie na Ludowców o nawiązanie współdziałania, za pośrednictwem prasy sanacyjnej (w szczególności pismo „Polska Walczy") świadczy o zupełnym braku zmysłu rzeczywistości u kierownictwa WRN.

My jesteśmy rewolucyjnymi socjaldemokratami, uważamy że dla realizacji programu demokracji socjalistycznej niezbędna jest podstawowa rewolucyjna przebudowa systemu gospodarczego i wprowadzenie ruchów masowych do życia politycznego. Jesteśmy zwolennikami frontu robotniczo-chłopskiego, którego urzeczywistnienie widzimy w sojuszu politycznym z Ludowcami. Sojuszowi z Ruchem Ludowym przypisujemy zasadnicze znaczenie. Porozumienie z Ruchem Ludowym osiągnęliśmy nie rezygnując z naszej zasadniczej linii politycznej. Nasz sojusz z Ruchem Ludowym oparty jest na wspólnej walce z grożącym Polsce niebezpieczeństwem reakcji i wspólnym dążeniu do odbudowy Niepodległej Polski Ludowej.

Dlaczego mimo takiej sytuacji stoimy na stanowisku zjednoczenia?

Jedność bowiem ruchu robotniczego jest postulatem podstawowym i głębokim pragnieniem najszerszych mas. Skuteczność walki wymaga zjednoczenia, które może być dokonane albo przez rozbicie drugiej strony, albo na drodze porozumienia. Ale zjednoczenie, tak jak my je rozumiemy, musi się dokonać na słusznej platformie politycznej. Zjednoczenie nie może oznaczać kapitulacji organizacyjnej którejkolwiek ze stron. Wreszcie organizacja zjednoczona musi być oparta na zasadach wewnętrznej demokracji. Musi być złamana raz na zawsze zasada dyktatury kierownictwa i zasada tajnej dyplomacji.

Sformułowaliśmy nasze stanowisko i postawiliśmy zarzuty wobec WRN'u. Niewątpliwie również przysługuje to samo prawo kierownictwu WRN. My się nie tylko nie uchylamy od publicznej krytyki pod naszym adresem, ale właśnie stoimy na stanowisku, że publiczna krytyka stanowi jedyną gwarancję, że zarzuty będą stawiane oględnie, bez przesady i wyraźnej złej woli, gdyż w przeciwnym razie opinia robotnicza będzie mogła ustalić własny sąd o każdym nieuzasadnionym zarzucie. Jak dotąd, WRN atakował nas niejako z za płota, nie wymieniając po imieniu, ale za to obrzucając najgorszymi paszkwilami. Uważamy, że moralność życia politycznego zyska na tym, gdy WRN publicznie i wyraźnie sformułuje swoje stanowisko wobec naszej organizacji.

SANACJA DĄŻY DO ODBUDOWY DYKTATURY WOJSKOWEJ W POLSCE, ORGANIZUJE SPISEK PRZECIWKO RZĄDOWI POLSKIEMU W LONDYNIE I PRZYGOTOWUJE POGROM DEMOKRACJI I SOCJALIZMU!

ŻYWIĄ I BRONIĄ

Witamy ukazanie się nowego pisma polskiego ruchu ludowego „Żywią i bronią". Mamy przed sobą niezwykle ciekawy kwietniowy numer tego pisma, któremu poświęcić pragniemy nieco więcej miejsca, gdyż oddaje on w przekroju stanowisko Ludowców w najważniejszych sprawach.

Stosunek do sanacji został postawiony niejako ubocznie, poprzez omówienie artykułów Ksawerego Pruszyńskiego w sprawie klęski wrześniowej, ala właśnie ta metoda uderzenia trafia najcelniej w najczulsze miejsce sanacji. Klęska wrześniowa odsłoniła bowiem nie tylko zbrodniczość 13 letnich rządów, ale również całą nędze moralną tak zwanej „elity" sanacyjnej.

Cytujemy za „Żywią i Bronią": Dnia 17 września naczelny wódz przekracza granicę rumuńską. Gen. Norwid - Neugebauer mówi o tym zwięźle. „Wojsko polskie znalazło się w dziwnej sytuacji. Pozbawione jest naczelnego dowództwa".

Pruszyński tę „dziwność" sytuacji omawia pod względem moralnym: „Takiej sytuacji — wiedziało o tym każde dziecko polskie — nie znała Polska w ciągu tysiąca lat swej historii. Ta Polska pamiętała, że jeden jej król i naczelny wódz poległ na czele swych szyków na polach bałkańskiej Warny, a jego ojciec w walkach na polach Grunwaldu narażał swe życie. Polska pamiętała męstwo swych królów na polach walki. Pamiętała i klęski, chwały pełne. Pamiętała, że siwobrody hetman Żółkiewski padł na polach Cecory, że sędziwy już Chodkiewicz zmarł w oblężonym i prochów pozbawionym Chocimiu, że Czarniecki brał buławę na łożu śmiertelnym w polu, że syn hetmański zginął pod Żółtymi Wodami, a dwaj hetmani dostali się pod Korsuniem do niewoli kozackiej. Prawda, były i Piławce, ale pozostały po wiele wieków synonimem hańby. Wieczną plamą na szlachcie polskiej pozostanie pamięć owego obozu, z którego uciekano w panice, ale już w ostatniej chwili, bo pozostawiano srebra, dywany cenne i mienie na łaskę czerni. Ale n o w a s z l a c h t a r z ą d z ą c a n o w ą R z e c z p o s p o l i t ą — d y w a n ó w i s r e b e r n i e z o s t a w i ł a. M i a ł a c z a s n a i c h z a b r a n i e i w i o z ł a j e z e s o b ą".

W artykule wstępnym „S z e r e g i w a l k i l u d o w e j" odnajdujemy myśli, które tkwią w najgłębszej głębi serca polskiego ludu.

Czytamy: „Przyszła Polska Ludowa jest dla nas wielką ideą żywą. Ideą, która żyje w naszej duszy, jak ziarno pod obfity plon. Nie jesteśmy w stanie opisać dokładnie, ani obliczyć wartości plonu. Od natężenia wysiłków i czynów naszych zależna będzie jego obfitość. Nie leży to w charakterze chłopskim podniecać się przed czynem szumnymi hasłami. Trzeba jednak moralnie być gotowym na rzeczy wielkie, płacić wysoką cenę. Najważniejszą ceną jest życie człowieka. A gdy się dobrowolnie oddaje życie swe, to się sprzedaje drogo: za ideały".

Bezlitosną walkę z germańskim barbarzyństwem poprowadzą bojowe szeregi ludu wspól z całą armią narodową.

„Na froncie wewnętrznym staną wyłącznie szeregi walki ludowej. A zapór, grodzących drogę do Polski Ludowej, będzie nie mało. L e g n ą n a j p i e r w n a t e j d r o d z e g r u b e k ł o s y o b s z a r n i c t w a i k a p i t a l i z m u. Te zmobilizują przeciwko obozowi ludowemu szary tłum miejskiej burżuazji, tej z za lady kupieckiej z warsztatu i kantoru bankierskiego. Uwiodą gawiedź uliczną hasłami obłudnego „patriotyzmu", że

---

OBÓZ ENDECKO - OENEROWSKI W DĄŻENIU DO NARZUCENIA W POLSCE HITLEROWSKIEJ DYKTATURY „NARODOWEJ" PRZYGOTOWUJE KRWAWĄ ROZPRAWĘ Z OBOZEM DEMOKRACJI!

---

oto partyjnictwo podnosi głowę i grozi zagładą nowo wskrzeszonej Ojczyźnie. Biedne masy dewotek i zaśniedziałego w konserwatyźmie przeciętnego tłumu miejskiego pójdą na wezwanie ambon i gotowe będą wystąpić przeciw bratnim szeregom. Ci, co przywłaszczają sobie monopol na Ojczyznę i narodowość, uderzą w krzykliwe surmy, że chłopi i robotnicy rozszarpują na kawały żywe ciało Polski. Będą im sekundować dość liczne jednostki warstw wykształconych, (jak to było za czasów „sanacji").

Słowem — szeroki jest front polskiego wstecznictwa. Przełamać go muszą wstępnym bojem gotowe na wszystko szeregi ludu. Przełamać i zwyciężyć, nie dla własnego dosytu, lecz ażeby wziąć na siebie odpowiedzialność za przyszłe dzieje Polski".

Pismo ludowcowe demaskuje sanacyjne faktorstwo, uprawiane w szczególności przez sanacyjne pismo „Polska Walczy", którego celem jest wciągnięcie polskiego ruchu ludowego w orbitę wpływów belwederskich pod pozorem „koncentracji demokracji".

„Polska Walczy" dostaje następującą odprawę:

„Polska Walczy" ciągle wygrywa na ligawce ultra - demokratycznej. Trzeba przyznać, robi to umiejętnie, w formie uroczystej, patetycznej, lecz typowo inteligenckiej. Lubi też zabawiać się w mentorstwo wobec demokracji chłopskiej. Doradza robić coryc..lej koncentrację demokracji. I to znamy z przeszłości. Ruch chłopski w pierwszych latach niepodległości miał odkomenderowanych „z Belwederu" przez wielkiego patrona demokracji. Na tym wychodził zawsze najgorzej. Dzisiaj idzie i pójdzie już po własnej drodze. Na tej drodze spotka się i porozumie z ruchem robotniczym, lecz uczyni to sam — bez pośredników". (Podkreślenie „Robotnika").

Nie bez satysfakcji czytamy w przeglądzie prasy nowego pisma ludowcowego artykuł „Barykada Wolności" pod tytułem "Na chodzenie do ludu zapóźno". I nie uważamy za zbędne jeszcze raz przedrukować tych kilku zdań z „Barykady Wolności", które określają naszą wspólną z ludowcami postawę wobec wsi chłopskiej: Wieś jest dojrzała politycznie i nie potrzebuje patronów ani protektorów. Wieś chłopska wydała tysiące ideowych przodowników, przepojonych poczuciem własnej wartości, bojowością ducha i wolą tworzenia. Pospolite ruszenie chłopskie wystąpi pod własnym kierownictwem i z własnymi przodownikami".

WIADOMOŚCI Z KRAJU.

W Warszawie — skompletowano oddział policji granatowej, złożony z 300 ludzi, przeznaczony do zwalczania desantów sowieckich.

21 V. w kasynie gry — wybuchła bomba. Kilka osób zostało rannych, mimo to frekwencja w kasynie gry jest nadal znaczna. Gracze chcą prawdopodobnie, by wypadek powtórzyć.

Akcja desantów sowieckich w Lubelskim. — Od kilku miesięcy w lasach na terenie Lubelszczyzny, w powiecie chełmskim, krasnystawskim hrubieszowskim, biłgorajskim i janowskim pojawiły się oddziały desantów sowieckich. Liczba ich wzrosła ostatnio do znacznych rozmiarów.

Dywersanci rekwirują od dłuższego czasu żywność w okolicy, przychodzą do wsi, zwracają się do wójta o wydanie krowy lub wieprza. Nawet płacą nieźle i zostawiają zwykle pokwitowanie z podpisem dowódcy oddziału. Nie tylko zresztą wójtowie, ale i majątki ziemskie, pozostające pod zarządem komisarycznym Niemców t. zw. Liegenschafty, dostarczają dywersantom żywności, krów i wieprzy. Dywersanci napadają na urzędników niemieckich i urzędników, będących na służbie u niemców. Kilkakrotnie napadli w terenie na Kreislandwirtów, Finanzinspektorów i egzekutorów podatkowych. Zdarzały się nawet tak groteskowe sytuacje, że urzędnik, który wyjechał w teren, wracał do urzędu boso i w bieliźnie. Napadają także często na wsie, w których Niemcy obsadzili volksdeutschów. W Horyszewie pod Zamościem zbili volksdeutschów; mieszkania ich zdemolowali, a graty wyrzucili na gościniec. W Chełmie rozbroili straż obozu i uwolnili jeńców. W biały dzień opanowali stację Kanie pod Rejowcem i spalili pociąg z transportem wojskowym. W Krasnymstawie oddział sowiecki w biały dzień przemaszerował przez miasto przez nikogo nie zaczepiony. Policja niemiecka unika starannie walki z dywersantami, mszcząc się na niewinnej bezbronnej ludności chłopskiej. W powiecie chełmskim i za Wieprzem bandy

Sѕ podpalają gospodarstwa z dobytkiem. Po wioskach włóczą się bandy uzbrojonych Ukraińców w zielonych mundurach i czarnych furażerkach; kradną i rabują, co popadnie. Kilkuset chłopów z okolicy spędzili gestapowcy do obozu w Trawnikach. Między innymi policja niemiecka zastrzeliła 3 urzędników PZUW (fajerkasy) i egzekutora podatkowego.

Obecnie działa ekspedycja niemieckiej policji w okolicy Włodawy i Cycowa. Gestapowcy nie podchodzą do lasów z bliska. Z bezpiecznej odległości strzelają w powietrze, chcąc detonacjami zrobić wrażenie.

KRONIKA ZAGRANICZNA.

Kongres Labour Party. — W Londynie odbył się kongres Labour Party, który uchwalił: 1. doprowadzić do całkowitego zwycięstwa w walce z Włochami, Niemcami i Japonią. 2. brać nadal udział w rządzie. Pod adresem rządu uchwalono: więcej tanków, mniej przemówień. Kongres podkreślił szczególną odpowiedzialność angielskiej Partii Pracy wobec robotników całego świata za przyszły porządek.

Korsyka, Nicea, Tunis. — Widząc upadek swego autorytetu i rozprzężenie w kraju, Mussolini chce podnieść nastroje i wzmocnić swoją popularność, zwracając oczy narodu włoskiego ku możliwościom nowych zdobyczy. Mussolini wysunął pod adresem rządu Petaina i Lavala żądanie ustąpienia na rzecz Włoch Korsyki Tunisu i Nicei. Prasa faszystowska twierdzi, że żądania Mussoliniego uzyskały aprobatę Hitlera. Społeczeństwo francuskie zdecydowanie przeciwstawia się żądaniom Mussoliniego.

Zamach na Heindricha. — 27 V w Pradze czeskiej dokonano zamachu na szefa Gestapo w Czechosłowacji Heindricha, który został ciężko ranny. Władze niemieckie ogłosiły w Czechach stan wyjątkowy i zastosowały masowe represje.

Meksyk — wypowiedział wojnę „osi".

Hitler kapituluje przed ciężkim przemysłem. — Niemiecki ciężki przemysł został zwolniony od kontroli państwowej.

DZIAŁANIA WOJENNE

Front wschodni — Największym wydarzeniem wojennym była wielka bitwa w rejonie Charkowa. Inicjatywa wyszła ze strony Rosjan. Głównodowodzący wojskami sowieckimi na odcinku południowym marsz. Timoszenko zarządził ofensywę, by zaszachować niemieckie przygotowania do uderzenia na Kaukaz drogą przez Rostów. Ofensywa Timoszenki wyszła z rejonu Barwenkowa w kierunku na Charków. Rosjanom udało się przełamać wszystkie linie obronne i wedrzeć się głęboko w teren nieprzyjaciela. By opanować sytuację i wyrwać inicjatywę z rąk Rosjan Niemcy musieli ściągnąć wielkie siły na ten odcinek. Kontrofensywa v. Bocka uderzyła w punkt wyjścia sowieckiej ofensywy i jednocześnie w podstawę sowieckiego klinu, mianowicie rejon: Barwenkowo - Izium z zamiarem odcięcia sowieckiego klina i uchwycenia go w tak zwany kocioł. Specjalny komunikat niemieckiej kwatery głównej doniósł o zwycięskim dla Niemiec zakończeniu bitwy pod Charkowem, gdzie miały zostać otoczone 3 armie sowieckie. Komunikat sowiecki określa tę wiadomość jako absurdalną. Komunikat sowiecki dodaje, że po 13 dniach natężenia ofensywa niemiecka przyniosła niewielkie sukcesy nieprzyjacielowi. Niemcom nie udało się odciąć klina sowieckiego od podstawy. Zawiadamiając o zakończeniu walk pod Charkowem, komunikat sowiecki podaje następujące zestawienie strat własnych i nieprzyjaciela: Niemcy stracili 90 tys. ludzi, 540 czołgów (bitwa pod Charkowem była największą z dotychczasowych bitwą czołgów), 1500 dział oraz 200 samolotów; Rosjanie 75 tys. ludzi, 300 czołgów, 832 działa i 124 samoloty. Po 3 - tygodniowych niezwykle ostrych walkach zapanowała na froncie południowym stagnacja.

Niezależnie jednak od rachunku strat znaczenie bitwy pod Charkowem polega na tem, że mimo nastania pory letniej dowództwo sowieckie zdobyło się na wielki plan operacji ofensywnej, a powtóre uderzenie Timoszenki rozbiło niemieckie rezerwy przezna-

czone do uderzenia na Kaukaz. Uderzenie sowieckie zdezorganizowało program letni Hitlera, który przewidywał pierwsze bitwy po opanowaniu Kercza, na wschód od Donu i Dońca oraz na północnym Kaukazie.

Z innych wydarzeń frontu wschodniego godne wzmianki są osiągnięcia sowieckie w rejonie Kalinina. Wzmaga się również działalność partyzantki sowieckiej, która dezorganizuje tyły niemieckiego napastnika.

Do Murmańska przybył konwój amerykański ze sprzętem, nie napotkawszy po drodze na żadne przeszkody. Do jednego z portów rosyjskich przybył duży konwój angielski, który przez 5 dni z rzędu był atakowany przez ponad 100 samolotów niemieckich i liczne łodzie podwodne. Większa część konwoju przybyła do portu przeznaczenia. Nie dopłynęło 7 statków.

Front Zachodni. — W działaniach na froncie zachodnim nastąpił zwrot, począwszy od wielkiego nalotu na Nadrenię, Ruhrę i Kolonię. Nalot miał miejsce w nocy z 31.V na 1.VI. W nocy z 1 na 2.VI 1036 samolotów bombardowało Zagłębie Ruhry, a w szczególności Essen i zakłady Kruppa. Od poniedziałku rana do wtorku rana operowało nad Niemcami 2000 samolotów brytyjskich.

Premier Churchill oświadczył, że z chwilą bombardowania Kolonii rozpoczęła się nowa faza ofensywy brytyjskiej przeciw Niemcom. Ofensywa wzmoże się jeszcze, gdy USA dołączą swe siły lotnicze. Miasta, porty i ośrodki przemysłu niemieckiego doświadczą nalotów tak ciężkich, jakich dotąd nie znała historia wojny powietrznej. Głównodowodzący armii USA, gen. Marshall, oświadczył, że plan ofensywy anglo-amerykańskiej został już uzgodniony i że lotnictwo USA tworzyć będzie samodzielną jednostkę, współpracującą z lotnictwem angielskim.

Libia. — Po długim okresie zastoju Libia stała się terenem ostrych walk. Gen. Rommel koncentrował oddawna znaczne siły lądowe i powietrzne na froncie libijskim celem zniszczenia armii angielskiej oraz zdobycia Tobruku. Niemcy zaczęli ofensywę, rzucając swe oddziały na Birhakein oraz atakując pozycje angielskie położone na południe od El Ghasala. Anglicy oceniają dotychczasowy przebieg działań jako zadawalniający dla siebie. Obecnie rozpoczęła się druga faza walk, kiedy inicjatywa przeszła w ręce Anglików.

Daleki Wschód. — W Birmie armia brytyjska wycofała się do prowincji Assam. Na wschodzie walki przeniosły się do Chin. Japończycy podjęli w Chinach dwie wielkie ofensywy, które mają oznaczać początek decydującej rozgrywki z Czang-Kai Szekiem. Jedna ofensywa rozwija się w prowincji Junan, druga w prowincji Czekiang. Przeciwko Chińczykom wystąpił również Sjam. Japończycy osiągnęli sukcesy terytorialne. Chińczycy bronią się zacięcie. Japończycy stosują gazy trujące.

Premier Australii Curtin oświadczył, że Australia przejęła inicjatywę w walce z Japonią.

Fundusz wpłat na ROBOTNIKA. — Towarzysze, apelujemy do Was o wpłaty na fundusz wydawniczy naszego pisma. Pismo robotnicze musi się utrzymywać z wpłat i składek robotniczych. Dalszy rozwój pisma jest uzależniony od Waszego poczucia obowiązku i ofiarności. Wpłacajcie na ręce kolporterów. Wszystkie wpłaty na pismo będą kwitowane.

Wpłacili: Maniuś TR 5, Marianna 10, Nożyce 10, Liczydło 10, X 5, Czarny 10, Polesiuk 10, Wrzos BP 20, Cichy 20, Nowak C 5, JT-C 10, AT-C 5, Szpulka-C 4, Proletariusz-C 2, Jad-C 5, FS - C 96, Lebioda - C 3, Pilot - C 2, P. Osoba - C 2, HJ 20, Kot 20, Bezimiennie 3, Lipa-C 15, Zygfryd-C 13, Proletariusz-C 4, Nowak-C 5, AT-C 5, JT-C 10, Jad-C 10, Sokół-L 25, Lubaw-L 45, Kostek-L 5, Janina 10, Okno 8, Osiek 4, Bazylianin 15, Zero 3, Samaraja 44, Małgorzata 10, Kowal 5, Jeden 2.50, Ewa 2, J. S. 2, Michał 2, Stenia 1, Kwoczka 1, Turowiec 10, B. G. 10, Rzeźnik 5, Świeca 10, Zareb 5, Curlin 8, Lotnik 5, Most 5.

Г